

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

31 GRUDNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Dobrzy ludzie pomagają zwierzętom jeszcze lepiej



Wolontariuszka Oliwia Hałas



Marta Wrotna, właścicielka domu tymczasowego dla zwierząt



Karolina Stępień, wiceprezes Przyjaznej Łapy, z psem Rubensem



Tak wygląda Zwierzakobus, który ma trafić do puławskiej fundacji

SUKCES Zwierzakobus, czyli furgonetka przystosowana do przewożenia zwierząt, w przyszłym roku trafi do puławskiej fundacji „Przyjazna Łapa”. To zasługa 4 268 osób, które w ciągu pięciu przedświątecznych tygodni wpłaciły symboliczne sumy na konto pro-zwierzęcej organizacji

RADOSŁAW SZCZĘCH

Do wyścigu po auto stało 16 fundacji z całego kraju, po jednej

z każdego województwa. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele takich miast jak Poznań, Tychy, czy Suwałki, a więc znacznie większych od Puław. Mimo to, dzięki zaangażowaniu miłośników zwierząt z naszego miasta, rozsiewaniu informacji o konkursie w mediach społecznościowych, nagłośnieniu w lokalnych mediach „Przyjazna Łapa” uzbierała wystarczającą liczbę wpłat i znalazła się na premiowanym, czwartym miejscu. To oznacza, że jedna furgonetka przysto-

sowanych do przewożenia zwierząt trafi właśnie do nich.

Konkurs prowadził portal Ratujemy Zwierzątka, a zbieranie głosów (wystarczyła złotówka, by głos się liczył) trwało od końca listopada do 23 grudnia. Na kilka dni przed ogłoszeniem wyników puławscy wolontariusze nie mieli powodów do radości. Według wstępnych informacji, większe fundacje otrzymały więcej pojedynczych wpłat. Na szczęście, organizatorzy skrupulatnie podeszli do liczenia

głosów, uznając jedynie te, które pochodzą od tzw. unikalnych darczyńców. Dzięki zasadzie jedna osoba-jeden głos, szanse „Przyjaznej Łapy” zaczęły rosnąć. Ostateczne wyniki opublikowano w wigilię.

Ku zaskoczeniu i radości naszych wolontariuszy, 4 268 głosów pozwoliło na zajęcie czwartego miejsca, z pięciu premiowanych główną wygraną. – Dla nas to jest jak świąteczny cud. To najlepszy prezent, jaki mogliśmy sobie wymarzyć – przyznała Agnieszka Śniegocka, prezes „Przyjaznej Łapy” tuż po ogłoszeniu wyników, dziękując wszystkim wpłacającym oraz pomagającym z nagło-

śnieniu konkursu. – Dzięki wam spełniają się nasze marzenia – dodała.

Po co fundacji samochód? – Większość naszych wolontariuszy porusza się niedużymi samochodami, więc przewożenie np. owczarka bywa bardzo trudne. Poza tym odbierane przez nas psy często mają choroby skóry i nie powinny być przewożone na kolanach, czy w bagażniku. To również nie jest bezpieczne dla nich samych. W „zwierzakobusie” zmieszczą się wszystkie, nawet duże psy, a transport będzie odby-

wał się w pełnym zabezpieczeniu – tłumaczy prezes fundacji.

Przypominamy, że Przyjazna Łapa skupia młodych wolontariuszy, którzy poświęcają swój wolny czas, żeby nieść pomoc zwierzętom. Obecnie działa w niej 17 osób, które zajmują się poprawianiem losu zaniebanych psów, bezdomnych kotów, czy kontuzjowanych ptaków. Dzięki nowej furgonetce, miłośnicy czworonogów będą mogli jeszcze skuteczniej działać dla dobra czworonogów z Puław i okolic. Kluczyki do auta mają zostać przekazane na przełomie stycznia i lutego.

Mamy już ponad 200 zaszczepionych

WALKA Z EPIDEMIA Puławski SP ZOZ otrzymał pierwszą partię, łącznie 225 dawek szczepionki na Covid-19. Szczepienia rozpoczęły się w niedzielę. Tego dnia otrzymało je 45 pracowników szpitala, w poniedziałek zaszczepiono 75 kolejnych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ponad 500 osób pracujących w puławskim szpitalu zgłosiło już chęć przyjęcia pierwszej z dwóch dawek szczepionki na Covid-19. To ponad połowa całego personelu. Szczepienia rozpoczęto w niedzielę, kiedy zastrzyki wykonano 45 ochotnikom, w tym lekarzom, pielęgniarkom, technikom i pracownikom biurowym SP ZOZ (w tym dyrektorowi). Następnego dnia zaszczepiono 75 kolejnych osób. Wszyscy czują się dobrze. – To tylko trzy dziesiąte mililitra, które należy podać w miesiąc naramienny. To dawka znacznie mniejsza od tej, którą stosujemy



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

przy szczepionkach na ospę, czy grypę – mówi pielęgniarka wykonująca zastrzyki. Cały zabieg trwa tylko chwilę. Część zaszczepionych nawet nie zauważyła nawet ukłucia.

– Mnie nie bolało zupełnie nic. Uważam, że szczepienia to oznaka odpowiedzialności

zarówno za siebie, jak i za innych. Dlatego warto to zrobić, dla dobra nas wszystkich – mówi Agnieszka Cieślak, referent w dziale ratownictwa medycznego puławskiego SP ZOZ, jedna z pierwszych osób, które zgłosiły się do szczepienia w pierwszym etapie.

Pracownicy puławskiego szpitala od niedzieli korzystają ze szczepionek na koronawirusa

Podobnego zdania jest lek. Artur Staszczuk z oddziału ortopedii. – Na początku miałem pewne wątpliwości, ale

uznałem, że w mojej profesji prędzej, czy później będzie to wymagane i należy się tego podjąć – przyznaje.

O tym, że szczepienia nie należy się bać przekonuje naczelną pielęgniarkę puławskiego szpitala, Hanna Kamola.

– Dostaliśmy super narzędzie walki z koronawirusem i powinniśmy je wykorzystać. Jako służba zdrowia podjęliśmy wiele starań, żeby ta akcja przebiegała prawidłowo. Obecnie szczepią się nasi pracownicy, którzy znajdują się na pierwszej linii frontu z pandemią, później przyjdzie czas na innych. Naprawdę warto się zaszczepić, bo przecież wszyscy chcemy jak najszybciej wrócić do normalności.

– Ryzyko działań niepożądanych jest znikome w stosunku do korzyści, jakie cała populacja może osiągnąć w wyniku zaszczepienia. Zmniejszona śmiertelność, chorobowość i powrót do normalności. Skuteczność tych szczepionek potwierdziły badania kliniczne,

a poważniejszych dolegliwości po ich podaniu nie stwierdzono – mówi lek. Edyta Dulbas-Lukowska.

Przed szczepieniem ochotnicy muszą wypełnić ankietę oraz przejść wywiad epidemiologiczny. Jeśli okaże się, że są uczuleni na któryś ze składników szczepionki, nie zostanie im ona podana. Żeby mieć pewność, że wszystko jest w porządku, szczepieni są obserwowani przez 15 minut od zastrzyku.

Szczepionka składa się z dwóch dawek. Tą drugą należy przyjąć po przynajmniej 21 dniach od pierwszej. Około tygodnia po otrzymaniu drugiej dawki organizm, zgodnie z zapewnieniem producenta, ma uzyskać odporność.

– Planujemy do końca roku wykorzystać wszystkie dawki, które do nas trafiły, czyli podać je 225 osobom. Drugą dawkę osoby te otrzymają, gdy dotrze do nas kolejna partia – tłumaczy Piotr Rybak, dyrektor puławskiego SP ZOZ.

Ocieplają, wymieniają okna i drzwi

PULAWY Przed świętami otwarto oferty w przetargu na drugi etap remontu puławskiego szpitala. Nowa okna, drzwi, czy też instalacje CO wymienione zostaną w pawilonie B, budynku administracji i łączniku

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pandemia spowolniła remont szpitala przy ul. Bema w Puławach. W czerwcu wyłoniono firmy, które mają zająć się m.in. wymianą okien, kaloryferów, drzwi, oświetlenia, czy instalacji wodno-kanalizacyjnej w pawilonie A. Dotychczas wykonano jedynie część prac. Pozostałe, z powodu drugiej



Puławski szpital przy ul. Bema w ciągu najbliższych lat, o ile pozwoli na to sytuacja pandemiczna, przejdzie kapitalny remont. Rozpoczęto od prac wewnątrz budynków, które mają potrwać do końca listopada 2021 roku

Tymczasem w zeszłym tygodniu, tuż przed świętami, otworzono oferty w przetargu na drugi etap remontu szpitala. Zakres prac jest taki sam, jak w pierwszym, z tym, że dotyczy innych budynków. Tym razem nowe okna, drzwi, oświetlenie, czy wewnętrzne instalacje mają być wymieniane w pawilonie B, łączniku oraz budynku szpitalnej administracji.

Najtańsze oferty złożyły Pol-Bud z Ciecierzyna (niecałe 4,3 mln zł brutto) oraz radomskie Darco (niecałe

4,4 mln zł brutto). Obydwie propozycje mieszczą się w budżecie zabezpieczonym na ten cel (5 mln zł netto). Kto zwycięży dowiemy się w styczniu. Prace, o ile nic się nie zmieni, potrwają do końca listopada przyszłego roku.

W kolejnych etapach, na które nie ogłoszono jeszcze przetargów, puławski szpital zyskać ma także ocieplenie i nową elewację, a także planowane na dachu panele fotowoltaiczne. Przypominamy, że cała ta modernizacja jest możliwa dzięki dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (11,5 mln zł). Efektem prac, poza względami estetycznymi, ma być znaczące, bo sięgające nawet kilkudziesięciu procent, obniżenie zapotrzebowania szpitala na energię.

Zrzucili się na nowy wóz dla policjantów

KURÓW Na początku grudnia do komisariatu policji w Kurowie dotarł hyundai tucson. Najnowszy nabytek kurowskiej policji ma ułatwić dojazd do miejsc położonych w trudniejszym terenie. Samochód, poza napędem na cztery koła dysponuje mocą 177 KM oraz sześciobiegową skrzynią biegów. Na jego wyposażeniu znajduje się także m.in. komputer pokładowy, komplet poduszek powietrznych i automatyczna klimatyzacja. Policja zamówiła także sygnalizację świetlną i dźwięko-



Kurowska policja dostała kolejnego SUV-a. Do opła moki, który służy od dwóch lat, w tym miesiącu dołączył hyundai Tucson

grudnia. To już drugi radiowóz tej klasy zakupiony dla tego posterunku. Pierwszym był opel mokka, który przekazano w 2018 roku.

Przypominamy, że koreański koncern hyundai wygrał duży przetarg na dostawę radiowozów dla polskiej policji. W ostatniej partii do mundurowych w całym kraju dotarło 100 srebrno-błękitnych aut. **RS**

wą, radiostację itp. Cena takiego auta wynosi ok. 120 tys. zł. Połowę kosztów pokryła Komenda Główna Policji, a drugą lokalne sa-

morządy: Kurów, Baranów, Markuszów i Żyrzyn.

Policjanci z Kurowa kluczyki od nowego SUV-a odebrali na początku

Ślizgaliśmy się tylko pięć dni



PULAWY Sztuczne lodowisko w tym roku nie miało szczęścia do przepisów sanitarnych. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji otworzył je 22 grudnia, by po kilku dniach zamknąć je z powodu „narodowej kwarantanny”. Ślizgawka działała niecałe pięć dni.

Jak zapewnia Arkadiusz Urbaniak, dyrektor puławskiego MOSiR-u, rozłożenie band, zamrożenie i przygotowanie płyty lodowiska było uzasadnione.

– Rozkładanie lodowiska rozpoczęliśmy jeszcze zanim ogłoszono nowe przepisy. Poza tym otrzymywaliśmy liczne sygnały od mieszkańców, którzy oczekiwali jego otwarcia – tłumaczy szef miejskiej spółki. Według dyrektora ośrodka, rozłożenie lodowiska nie pochłonięło znaczących kosztów, a cała konstrukcja, mimo zamknięcia z powodu „narodowej kwarantanny” na razie zostaje na swoim miejscu. MOSiR liczy na to, że po

W tym roku ślizgawka przy Hauke-Bosaka działa jedynie przez pięć dni (22-27 grudnia) z przerwą na Boże Narodzenie. Z lodowiska skorzystamy najszybciej w drugiej połowie stycznia. Ceny wejściówek pozostawiono na zeszłorocznym poziomie (bilet normalny za 90 min. kosztuje 6 zł)

17 stycznia przepisy znów pozwolą na jego użytkowanie. Do tego czasu mrożenie płyty nie będzie uruchamiane. Miłośnikom łyżwiarstwa pozostaje więc oczekiwanie zdjęcie obowiązujących obostrzeń. Przypominamy, że z powodu obostrzeń zamknięte pozostają także stoki narciarskie, a miejskie pływalnie mogą służyć jedynie sportowcom przygotowującym się do oficjalnych zawodów. **RS**

Listy czytelników

Radny bezradny

„Radny szuka skutków unikania lekcji religii” „Teraz Puławy” z 18 grudnia 2020. Mimo że radny Czeżyk nie widzi związku pomiędzy wzrostem w ostatnich latach schorzeń takich jak: autyzm, afazja, niedosłuch i upośledzenie intelektualne wśród młodzieży szkolnej, a spadkiem popularności nauki religii. Stwierdza, że nad tym problemem „należy się pochylić”. Pochylił się li tylko i wyłącznie nad powyższymi schorzeniami. Bo tylko tyle jest w stanie uczynić. Tylko dlatego, że one nie szczególnie go interesują. A szkoda! Bo jako radny ma duże możliwości. Pana radnego niepokoi spadek słuchaczy edukacji katechetycznej.

Dlaczego pan radny wykorzystuje stanowi-

sko samorządowca do aspektu religijnego w środowisku młodzieży szkolnej? Jest przedstawicielem władzy w regionie, a ta wprawdzie globalnie jest (powinna być) neutralna światopoglądowo. Ten czyn powinien być prywatny i osobisty. Śmiem twierdzić, że ani schorzenia o których w felietonie mowa nie są pretekstem do rezygnacji z obecności na lekcji religii, ani medialnie głośne zachowanie moralne Kościoła nie są definitywne przyczyną absencji na lekcjach katechezy. Na długo przed obecną sytuacją Kościół zaczął odczuwać dzisiejszą społeczną gnozę, czyli intelektualny krytycyzm. Postęp cywilizacyjny, szczególnie od doby oświecenia, dzięki nauce i wiedzy ma znaczący wpływ na

mentalność myślową społeczeństwa. Kościół jest jedyną instytucją na świecie o strukturach dziś anachronicznych nie tylko w formie sprawowania urzędów, ale również w wymiarze wiary poprzez dogmaty i doktryny. Pokutuje przekonanie, że jest niereformowalny. Wszystkie „instytucje” świeckie w których istnieje i funkcjonuje człowiek ciągle ulegają przemianom. To trwa od wieków. Szukanie w obecnym kryzysie Kościoła przyczyn zewnętrznych (czyt. wrogów) jest dla wielu myślących wiernych oznaką uporu i brakiem odwagi na zmiany. Nie zmieni tego pan radny Czeżyk i jemu podobni fundamentaliści. Właśnie dlatego!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Złodzieje w przedszkolu

WŁAMANIE Wybitą szybę w gabinecie dyrektora zastali w poniedziałek rano pracownicy Miejskiego Przedszkola nr 3 w Puławach. Okazało się, że cała placówka została splądrowana przez włamywaczy. Zginęły pieniądze ze składek

RADOSŁAW SZCZĘCH

Natychmiast zawiadomiono dyrektora placówki oraz puławską policję. – Do zdarzenia doszło w okresie świątecznym. Włamywacze do środka prawdopodobnie dostali się przez okno. Splądrowali wszystkie pomieszczenia. Ich łupem padły głównie pieniądze ze składek – mówi podkom. Ewa



Włamanie do przedszkola przy ul. rotm. Pileckiego w Puławach zakończyło się kradzieżą ok. 2 tys. zł, uszkodzeniem drzwi, futryny oraz wybieleniem jednej z szyb

– Gdy dostałam telefon byłam przerażona. Myślałam, że wszystko będzie zdewastowane. Na szczęście okazało się, że włamywacze, poza wybieleniem szyb, uszkodzeniu drzwi do mojego gabinetu oraz zamków w szufladach biurki, nie dokonali większych szkód – mówi Agata Lubomska-Kowalska, dyrektorka MP nr 3.

W związku z działaniami policji, placówka przez cały dzień była zamknięta. Włamanie pokrzyżowało plany rodziców dzieci, którzy musieli zorganizować dla nich opiekę w innym miejscu. Po zakończeniu

Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Złodzieje do włamania byli dobrze przygotowani. Najpierw kamieniem wybili szybę w gabinecie, otworzyli

okno i weszli do środka. Na miejscu był komplet kluczy do wszystkich pomieszczeń w budynku. Z dostaniem się do sal nie mieli żadnego problemu. Sprawcy skupili

się na kradzieży zgromadzonych w nich pieniędzy. Zabawki, wyposażenie placówki, czy świąteczne ozdoby, zostawili w nienaruszonym stanie.

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

ogłędzin, zabezpieczono okno, a rzeczoznawca rozpoczął wycenę strat. Na szczęście placówka była ubezpieczona.

Zginęło łącznie ok. 2 tys. zł. Rodzice przedszkolaków nie będą musieli wpłacać dodatkowych środków, by pokryć tę stratę. – Na pewno nie będą w żaden sposób obciążeni – zaznacza dyrektor Lubomska-Kowalska, która zapowiada, że miejsce przechowywania składek pieniędzy zostanie zmienione.

W związku z tym, że przedszkole było zamknięte od Wigilii, nie ma pewności, kiedy doszło do włamania. Najbardziej prawdopodobna jest noc z niedzieli na poniedziałek. W ustaleniu tożsamości sprawców mogą pomóc obserwujące teren wokół przedszkola kamery monitoringu. Od wtorku przedszkole wróciło do normalnej pracy.

Zrobili sobie dzikie wysypisko

ALARM 24 Jeden z naszych czytelników zwrócił uwagę na powstające pomiędzy ul. 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego, a polem doświadczalnym IUNG-u, dzikie wysypisko śmieci. Na miejscu zastaliśmy stertę gruzu, puste opakowania, cegły, a nawet stare płytki ceramiczne.

– To jest zachowanie skandaliczne pokazujące jak wygląda podejście nieodpowiedzialnych ludzi do spraw ochrony środowiska – ocenia pan Piotr z Puław, który poprosił redakcję o interwencję.

Chodzi o nielegalne, dzikie wysypisko śmieci, które powstaje pomiędzy ulicą 4 Pułku Piechoty, a polem doświadczalnym Instytutu Uprawy Nawożenia i Glebo-



znawstwa. Za skarpą, wśród drzew oddzielających pas

drogowy od pola, można natknąć się na pozostałości po

remoncie, gruz, cegły, płytki, puste opakowania, ale

też plastikowe butelki i inne odpady. Śmieci wyrzucane są kilkadziesiąt metrów od przystanku autobusowego przy drodze prowadzącej w kierunku ogródków działkowych, niedaleko Parku Czartoryskich i puławskiej filii UMCS.

O sprawie poinformowaliśmy zarówno Urząd Miasta, IUNG, jak i Zakład Usług Komunalnych w Puławach.

– Możemy zająć się oczyszczeniem tego terenu, ale musimy otrzymać wniosek od właściciela działki – tłumaczy Tomasz Wadas, prezes ZUK-u. Niestety, jak dotąd żaden z potencjalnych właścicieli takiego zlecenia nie zamówił.

Sławomir Jurak, kierownik zakładu doświadczal-

nego „Kępa”, przebywa obecnie na zwolnieniu. Jak przyznał, dotychczas nie otrzymywał sygnałów dotyczących zaśmiecania tego miejsca. Ustaleniem właściciela terenu ma zająć się natomiast miasto. – Zajmiemy się tą sprawą – zapewnił Łukasz Kołodziej z puławskiego Ratusza.

Problem z zaśmiecaniem terenów zielonych nie jest nowy, ale zachowanie tego rodzaju jest niezrozumiałe tym bardziej, że wszyscy placą za odbiór odpadów i mogą korzystać np. z PSZOK-u. Za zaśmiecanie miejsc publicznych grozi mandat do 500 zł, nagana, a w przypadku skierowania sprawy do sądu - grzywna do 5 tys. zł. **RS**

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Pogodna w Witowicach, Pompy w Rudach

GINA KOŃSKOWOLA Trzy bezimiennie dotąd drogi w Rudach, Witowicach i Skowieszynie otrzymają nazwy.

Końskowola od lat stara się porządkować adresy w swoich miejscowościach, zamieniając bezimiennie drogi w ulice. Zdaniem lokalnych władz, takie zabiegi, pozwolą uniknąć problemów z dotarciem do konkretnych gospodarstw zarówno korespondencji, jak i służb ratunkowych. Nazwy ulic nadawane są nie tylko w samej Końskowoli, ale także w mniejszych wioskach, jak Stara Wieś, gdzie pojawiła się ul. Różana, czy Skowieszyn, gdzie mamy ul. Puławską.

Jesienią tego roku konsultacje w sprawie kolejnych nazw ulic przeprowadzono w Rudach, Witowicach i Sko-

wieszynie. W tej ostatniej miejscowości, tym razem wybierano nazwę dla drogi biegnącej prostopadle do ul. Puławskiej, która w przeszłości oddzielała wioskę od Starej Wsi. Najwięcej głosów (82) otrzymała ul. Graniczna, która pokonała m.in. Polną, Piękną, czy Relaksową.

W Rudach zdecydowaną większością głosów zwyciężyła ul. Pompy, która pokonała m.in. ul. A. Fredry. Wybrana przez obywateli nazwa nie przypadła do gustu wójtowi, który sugerował ul. Energetyczną lub Leśną, ale samorządowcy postanowili pozostać przy tej wskazanej w trakcie konsultacji.

W przypadku Witowic największe poparcie otrzymała ulica Pogodna (61 głosów). Wśród innych propozycji

znalazły się m.in. Wrzosiwa, Ogrodowa, Lawendowa, Południowa, Słoneczna, czy też swojsko brzmiące Zapłocie. Problem z Pogodną polega na tym, że ulica o tej nazwie istnieje już w Końskowoli, na co zwrócił uwagę wójt Stanisław Gołębiowski. Radni nie chcieli jednak głosować wbrew mieszkańcom. – Końskowola, a Witowice to są dwie różne miejscowości. Uszanujmy wolę ludu – przekonywał radny Leszek Rodzisz.

I końskowolscy radni, wolę obywateli faktycznie uszanowali, odrzucając tym samym sugestie wójta. Tym samym, Rudy otrzymały ul. Pompy, Skowieszyn - ul. Graniczną, a Witowice - ul. Pogodną. **RS**

Pobił dziewczynę, bo nie miała dla niego czasu

WYROK Blisko dwa lata więzienia. To kara dla mieszkańca Puław, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swojej dziewczyny. Sąd uznał jednak, że Kamil K. nie chciał jej zabić.

30-latkowi groziło nawet dożywocie, ale podczas zakończonemu właśnie procesowi nie udało się dowiedzieć, że Kamil K. zamierzał zamordować swoją partnerkę. Sąd skazał go więc za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu. Grozi za to od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Do pobicia doszło w maju ubiegłego roku, w okolicach Końskowoli. Kamil K. i pokrzywdzona w sprawie kobiety byli wtedy parą. Spotykali

się od kilku miesięcy. Feralnego dnia wybrali się do lasu. Pili alkohol. Po pewnym czasie Kamil K. zaczął mieć pretensje do swojej dziewczyny. Zarzucał jej, że zamiast z nim, spędza czas w towarzystwie znajomych. Doszło do kłótni. Z akt sprawy wynika, że w pewnej chwili Kamil K. uderzył swoją dziewczynę w twarz. Cios był tak mocny, że kobieta upadła. Napastnik zaczął ją wtedy wyzywać. Zadawał też kolejne ciosy. Przerażona kobieta postanowiła udawać nieprzytomną. Kamil K. na chwilę przestał ją bić i sięgnął po telefon. Jego dziewczyna rzuciła się do ucieczki. Niestety napastnik ją dogonił, zdarł z niej ubranie, przewrócił na ziemię i pobił. Potem zaciągnął ją za nogę w miejsce, z którego uciekła.

Z akt sprawy wynika, że Kamil K. usiadł na swojej dziewczynie, bił ją i dusił. Kobieta próbowała się wyrwać, ale bez skutku. Uratował ją przypadkowy świadek, który odpędził napastnika i wezwał pogotowie. Udzielił też kobiecie pierwszej pomocy. Podczas późniejszego przesłuchania Kamil K. tłumaczył policjantom, że to dziewczyna go szarpała. Jej obrażenia powstały, kiedy biegnąc przez las potknęła się o korzeń i upadła. W dalszym etapie śledztwa Kamil K. przyznał, że zadał dziewczynie kilka ciosów. Zaprzeczał jednak, by chciał ją zabić.

Wyrok nie jest prawomocny. W sprawie można się spodziewać apelacji zarówno obrońcy, jak i prokuratury.

JSZ

Miało być pięknie, a są ogromne długi

KOŃSKOWOLA Zakłady mięsne Pini Beef to największy zakład przemysłowy w gminie. Niestety, od ponad roku, hula po nich przysłowiowy wiatr, a niespłacone wierzytelności można liczyć w milionach złotych. Na odzyskanie części długu liczy m.in. samorząd

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na początku grudnia sąd unieważnił postępowanie układowe, czyli propozycję restrukturyzacji zakładów mięsnych Pini Beef w Końskowoli. To kolejny krok w stronę oczekiwanej przez wierzycieli, w tym gminy Końskowola, upadłości tej spółki. Sprzedaż majątku daje szansę na odzyskanie części zaległych należności, dlatego jeszcze przed świętami wójt Stanisław Gołębowski złożył do świdnickiego sądu wniosek o ogłoszenie upadłości tonącego w długach przedsiębiorstwa.



Władze Końskowoli nie wierzą w restrukturyzację zakładów mięsnych Pini Beef. Liczą na to, że zaległe podatki pozwoli im odzyskać sprzedaż majątku i przejęcie go przez nowego inwestora

droga do odzyskania chociaż części zaległości wobec gminy – tłumaczy Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Ile wynoszą te wierzytelności? Dokładnej sumy nie znamy, bo jest to objęte tajemnicą skarbową. W ubiegłym roku mówiono o kwocie liczonej w setkach tysięcy złotych. Chodzi przede wszystkim o niezapłacony podatek od nieruchomości.

– Dla naszego budżetu jest to znacząca suma. Jej odzyskanie z pewnością będzie trudnym i długotrwałym procesem, ale chciałbym zaznaczyć, że nie tylko pienią-

dze mają znaczenie. Sprzedaż majątku pozwoliłaby na jego zakup przez nowy podmiot, który mógłby wznowić produkcję, dać pracę okolicznym mieszkańcom oraz płacić podatki – podkreśla Majkutewicz.

Według informacji przekazanych przez władze gminy radnym, sygnały świadczące o zainteresowaniu nabyciem końskowolskich zakładów mięsnych wyrażają dwa przedsiębiorstwa. Niestety, droga do przejęcia majątku przez nowego inwestora jest dość daleka. Sama decyzja sądu musi się jeszcze uprawomocnić, następnie wszczęta może zostać procedura upadłościowa zakończona sprzedażą lub dzierżawą majątku. Dopiero wtedy pojawią się pieniądze, które zostaną podzielone i przekazane wierzycielom, w tym hodowcom bydła mięsnego oraz końskowolskiemu samorządowi.

– Gdyby restrukturyzacja tych zakładów była realna

i dawała nam szansę na odzyskanie wierzytelności, nie dążylibyśmy do przyspieszania upadłości tej spółki. Niestety, postępowanie

układowe było propozycją bez pokrycia. Uznaliśmy więc, że właśnie upadłość, a następnie sprzedaż majątku spółki to najszybsza

Mikołaje z Azotów

Niecodzienną świąteczną akcją zainicjowali i przeprowadzili pracownicy Grupy Azoty Puławy. „Azotowy Dar Mikołajkowej Radości” trafił do dzieci z 12 wielodzietnych rodzin z Puław.

Rodziny zostały wskazane przez pracowników socjalnych z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach. Dzieci i ich rodzice opowiedzieli im o swoich wymarzonych prezentach, które chcieliby znaleźć pod choinką. Potem inicjatywę przejęli wolontariusze z Grupy Azoty Puławy. Mimo że lista świątecznych marzeń na pierwszy rzut oka

wydawała się całkiem długa, skompletowanie całości zajęło zaledwie kilka dni.

– Niemal od razu po ogłoszeniu akcji zaczęły zgłaszać się do mnie osoby, które chciały przekazać prezenty. Efekt jest taki, że rodzina, którą mam pod opieką, dostanie ich dużo więcej niż sobie wymarzyła – mówi jedna z liderów wolontariatu.

– Boże Narodzenie to wyjątkowy czas, w którym szczególnie wsłuchujemy się w potrzeby osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Warto podzielić się z nimi dobrem, sprawić, że zbliżające się święta będą dla nich piękne i radosne. Dla-

tego bardzo mnie ucieszyła inicjatywa pracowników naszej spółki i z wielką przyjemnością wraz z pozostałymi członkami zarządu przyłączyłem się do niej – powiedział Tomasz Hryniewicz, prezes zarządu Grupy Azoty Puławy.

Paczki świąteczne zostały zapakowane przez wolontariuszy i przekazane do MOPS-u. Jeszcze przed świętami trafiły do rodzin. Ponadto dzięki Grupie Azoty Puławy i puławskiemu Stowarzyszeniu „Rodzina” wszystkie rodziny otrzymają dodatkowo bony podarunkowe na zakupy.

OPR. PAB



FOT. GRUPA AZOTY PUŁAWY



©Piotr Wójcik/UMWL

Stężycę mijamy od północy

Od 24 grudnia kierowcy mogą już jeździć 6-kilometrową obwodnicą Stężycy. We wtorek odbyło się uroczyste oddanie drogi do użytku.

– Możliwość wpuszczenia aut na obwodnicę Stężycy to bardzo dobra wiadomość. Mam nadzieję, że ten nietypowy prezent świąteczno-noworoczny ucieszy nie tylko okolicznych mieszkańców, ale przede wszystkim kierowców, którzy od dawna czekali na tę inwestycję – powiedział Jarosław Stawiarski, marszałek województwa. Inwestycja obejmowała m.in. budowę i rozbudowę jednojezdniowego odcinka drogi wojewódzkiej DW 801, budowę skrzyżowań z innymi drogami w tym ronda na przecięciu DW 801 i drogi powiatowej, budowę chodników i dróg rowerowych.

Budowa obwodnicy Stężycy kosztowała prawie 27 mln złotych i jest pierwszym etapem rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 801 na odcinku od granicy województwa do skrzyżowania z S12 w Puławach. **OPR. PAB**

11 kierowców straciło prawo jazdy

To efekt kontroli drogowych w powiecie puławskim przed świętami. Przyczyną było to, że jechali z prędkością większą niż 50 km na godzinę w terenie zabudowanym. Jeden z kierowców nie tylko przekroczył prędkość. W miejscowości Góry, 40 letni mieszkaniec gminy Lipsko, kierując mercedesem, jechał w terenie zabudowanym z prędkością 121 kilometrów na godzinę. Samochód którym się poruszał od trzech lat nie miał wykonanego badania technicznego. Ponadto, po sprawdzeniu w systemie okazało się, że stan licznika pojazdu został zaniżony o 77 tysięcy kilometrów. Mężczyzna stracił prawo jazdy i otrzymał wysoki mandat oraz punkty karne. Odpowie także za niezgodność stanu licznika. **OPR. PAB**

Świąteczne paczki dla zasłużonych

POMOC Przedstawiciele środowisk kombatanckich, byli żołnierze Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a także działacze opozycji niepodległościowej z powiatu puławskiego w środę otrzymali paczki od lubelskiego oddziału stowarzyszenia Odra-Niemen.

Ogólnopolska akcja Rodacy-Bohaterom kojarzy się głównie z paczkami przekazywanymi polskim kombatanom mieszkającym za naszą wschodnią granicą. Stowarzyszenie od lat pomaga także zasłużonym, starszym osobom mieszkającym w Polsce. W tym roku, po raz pierwszy, świąteczne paczki przyjechały do Puław.

– Przeważnie są to produkty żywnościowe o długim terminie przydatności do spożycia, ale także che-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

mia. W każdej paczce znajduje się także kartka świą-

teczna od dzieci ze szkół. Takie kartki pamięci są

Volontariusze akcji z paczkami

bardzo ważne zwłaszcza dla osób mieszkających poza granicami naszego kraju. W tym roku, dzięki kolegom z Puław, po raz pierwszy rozwozimy paczki zasłużonym mieszkańcom tego regionu – mówi Władysław Maławski, koordynator charytatywnej akcji z lubelskiego oddziału stowarzyszenia.

Jak dodaje, paczki dla kombatanów i byłych opozycjonistów z Puław i regionu były tworzone przez studentów lubelskiego UMCS. Dzięki współpracy m.in. z lokalnymi działaczami „Solidarności” udało się wskazać 12 beneficjentów z miasta i troje z terenu powiatu. – To m.in. kombatan ci ze środowiska Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, a także

działacze opozycji niepodległościowej – mówi Anna Marzec, nauczycielka SP nr 6, która wspiera akcję w roli wolontariusza.

Jednym z obdarowanych był Jan Pniak, były opozycjonista, założyciel puławskich struktur Konfederacji Polski Niepodległej w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. – Chciałbym wam wszystkim bardzo podziękować za pamięć. Ta akcja to bardzo dobry pomysł – powiedział tuż po odebraniu podarunków od lubelskiej młodzieży.

Jak zapowiada Władysław Maławski, nie była to ostatnia taka wizyta. Stowarzyszenia ma zamiar regularnie odwiedzać lokalnych bohaterów obdarowując ich paczkami na święta Bożego Narodzenia, jak i Wielkanoc.

RS

Biblioteka poleca

Gorzki smak wspomnień

Joanna Bator w swojej najnowszej książce pt. „Gorzko, gorzko” powraca do wskrzeszonego w ostatnich latach gatunku literackiego, jakim jest saga rodzinna. Nieścisłością byłoby jednak określenie tej powieści jako książki o rodzinie, bo prawdziwej rodziny tu nie znajdziemy. Bator opisała tu losy czterech pokoleń kobiet. Kobiety skrzywdzonych i poniżonych przez los, kobiet samotnych i zdanych tylko na siebie. Mężczyźni w tej historii są niemal nieobecni, nie można na nich liczyć, ani się na

nich oprzeć, to kobiety stanowią trzon i siłę tej opowieści zanurzonej w dolnośląskiej ziemi narosłej historią kilku pokoleń rodziny.

Berta Koch to dziewczyna wychowana bez matki, skazana na swojego apodyktycznego ojca, spragniona prawdziwej miłości, którą zaspokaja pożądaniem. Barbara Serce, córka Berty to wychowanka sierocińca prowadzonego przez bezduszne zakonnice, które głodzą i biją dzieci. Violetta to niedojrzała i poszukująca sensu matka Kaliny, która przyglądając się ro-

dzinnej historii kobiet próbuje znaleźć antidotum na samotność i lęk. Wierzy, że odnalezienie i rozumienie białych plam z przeszłości sprawi, że znajdzie odpowiedź na niepokojące ją pytania.

Takich białych plam i pytań pełna jest cała historia opisana przez Joannę Bator, pokawałkowana na losy czterech kobiet, patchworkowa, sklejona nieumiejętnymi relacjami rodzinnymi, a jednocześnie obdarzona niezwykłością i mitem płynącym z maniry prozatorskiej tej opo-

wieści. Ten realizm magiczny pozwala jakby w locie uchwycić element wspólny życia tych kilku kobiet, dostrzec fatum wiszące nad ich losem i przeanalizować popełniane przez nie błędy.

Joanna Bator stworzyła pyszną opowieść, która tylko dzięki wrażliwości może zostać połączona w całość, poprętykaną niezwykłym językiem, jak złotą nitką, zabarwioną magią i niezwykłością. Czyta się rewelacyjnie. Polecam z czystym sumieniem!

**JUSTYNA POPIÓŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH**



Ferie nie tylko przez internet

PUŁAWY

ZIMA W MIEŚCIE. FERIE W MDK Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach zaprasza dzieci w wieku 7-11 lat na warsztaty, które będą prowadzone w placówce podczas ferii zimowych.

W pierwszym tygodniu ferii, w dniach 4-8 stycznia, zajęcia będą odbywały się codziennie od godz. 9 do 15. W programie m.in. warsztaty teatralne i plastyczne oraz zajęcia z farbami, masą solną czy gry planszowe.

Z kolei w dniach 11-15 stycznia (w tych samych godzinach) realizowane będą warsztaty fotograficzne, plastyczne oraz cykl Angielskie ABC.

Zajęcia przeznaczone są dla dzieci w wieku 7-11 lat. Szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie internetowej www.mdk.pulawy.pl. Koszt jednego warsztatu 10 złotych. Liczba miejsc ograniczona. Zapisy telefoniczne od 9.00-15.00 - 81 886 49 65.

NAŁĘCZÓW

FERIE ONLINE W NAŁĘCZOWIE W dniach 11-15 stycznia



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

Nałęczowski Ośrodek Kultury przeprowadzi warsztaty edukacyjne online dla dzieci w wieku 6-12 lat z okazji ferii zimowych.

Na dzieci w Nałęczowie czekają różnorodne zajęcia. W programie znajdują się m.in. warsztaty teatralne prowa-

dzone przez instruktorkę Katarzynę Józwik, których efektem będzie spektakl wideo „Kosz opowieści” – każde dziecko zagra w nim swoją rolę.

Podczas warsztatów tanecznych z aktorką i tancerką, Pauliną Prokopiuk, dzieci poznają

MDK w Puławach zaprasza na serię warsztatów, m.in. plastycznych

tajniki baletu, z kolei pedagog cyrku, Dominika Knap, nauczy młodych słuchaczy ćwiczeń cyrkowych z użyciem chusteczek

i piłeczek. Mali melomani będą mogli odkrywać muzykę uśpionego zima lasu z muzykoterapeutką Marią Rzepecką. Będą również warsztaty plastyczne z instruktorką Michaliną Brodą, podczas których dzieci będą eksperymentować z różnymi materiałami i technikami plastycznymi.

Zapisy za pomocą: maila, messenger lub pod numerem telefonu: 81 501 40 69 w godz. 8-15:30. Podczas zgłoszenia należy podać imię i nazwisko dziecka, wiek oraz telefon i adres e-mail do kontaktu. Koszt uczestnictwa (w tym zestaw materiałów) - 30 zł od osoby. Liczba miejsc ograniczona.

Zajęcia będą realizowane w dniach 11-15 stycznia (godz. 10-13) na platformie Microsoft Teams. Zestawy materiałów będą do odebrania w siedzibie NOK od 5 stycznia.

KURÓW

AKADEMIA KREATYWNOSCI Szkoła Podstawowa w Kurowie zaprasza dzieci z klas 1-4 do udziału w Akademii Kreatyw-

ności, czyli warsztatach edukacyjno-animacyjnych w czasie ferii zimowych, w dniach 11-15 stycznia 2021.

Każdego dnia turnusu dzieci będą realizować jeden blok tematyczny. W czasie sześciogodzinnego spotkania (w godz. 9-15) nie zabraknie twórczych zajęć pobudzających wyobraźnię, pogłębiających wiedzę oraz tych ogólnorozwojowych i aktywizujących społecznie.

Podczas półkolonii przewidziane są m.in. warsztaty plastyczne, taneczne, sportowe i wiele innych. - W czasie zajęć dzieci m.in. będą rozwiązywać wielkoformatowe krzyżówki, quizy, zgadywanki, grać w kalambury, personalizować koszulki i torby ekologiczne, budować robotę z materiałów z recyklingu - zachęcają organizatorzy.

Koszt udziału: 289 zł/ os. Szczegóły dotyczące zapisów na półkolonie dostępne są na stronie internetowej www.kurow.eu oraz w sekretariacie Szkoły Podstawowej w Kurowie, tel. 81 88 11 018.

DAMIAN DRABIK

Jak przyrządzić smaczne danie z kurczaka?

Skrzydółko czy nóżka? To najczęstszy dylemat przy podziale kurczaka podczas obiadu. Żeby się udał, trzeba mięso choćby na krótko zamarynować.

WALDEMAR SULISZ

Jak przyrządzić smacznego kurczaka? Po pierwsze musi być w całości, bo pierś ma inny smak, inny smak ma udko. Najlepiej, gdy kupimy kurczaka zagrodowego. Mięso ma lepszy smak. Zanim kurczak pójdzie na patelnię trzeba go zamarynować. Doskonale w tej roli sprawdzi się marynata Teryaki, oparta na sosie sojowym.

Co dalej. Zamarynowany kurczak idzie do naczynia żaroodpornego, do tego ze dwie cebule, dwie marchewki, jeden kawałek pora. Mięso posypujemy sproszkowanym czosnkiem, dodajemy odrobinę pieprzu cayenne, która nada mu charakteru, soli nie trzeba, bo swoje zrobi marynata. Piekarnik nastawiamy na 180 stopni Celsjusza, pieczemy godzinę na każdy kilogram mięsa. I gotowe. Mięso rozplywa się w ustach.

Z czym podać kurczaka? Z ziemniakami lub ryżem. Jeśli ryż, możemy zrobić sos. Co jeszcze? Dobra surówka i gotowe. A teraz kilka sprawdzonych przepisów.

Bałkański kurczak

To kurczak marynowany w jogurcie. Ma niebywały smak. W dodatku w sklepach pojawiły się polskie jogurty, stylizowane na jogurt bałkański. Skorzystajcie z tego patentu.

Najpierw musimy zrobić zalewę jogurtową. Paprykę kroimy w krążki, siekamy czosnek, jogurt miksujemy z sokiem z cytryny, solą, pieprzem, dodajemy paprykę i czosnek.

Kurczaka nakłuwamy, wkładamy do naczynia, zalewamy sosem jogurtowym i zostawiamy na noc. Potem wyjmujemy z marynaty i odsączamy. Marynatę przelewamy do rondla, po zagotowaniu wkładamy mięso, dusimy 5 minut, odwracamy, dusimy kolejne 5 minut.

Mięso przekładamy do posmarowanego masłem żaroodpornego naczynia i pieczemy 45 minut w temperaturze 250 °C. Na 5 minut przed końcem pieczenia wlewamy sos jogurtowy. Podajemy w naczyniu, w którym kurczak był pieczony. Absolutnie rozplywa się w ustach.

Chiński z dwóch patelni

Składniki: 2 torebki ryżu, 2 piersi z kurczaka, 1 cebula, 1 czerwona papryka, 2 marchewki, 1 zielony por, 1 puszka pędów bambusa, 1 opakowanie fasoli mung, 1 opakowanie suszonych grzybów mun, sos sojowy, oliwa, przyprawa chińska do kurczaka.

Wykonanie: pokroić mięso kurczaka w paski, wymieszać z przyprawą, odstawić na pół godziny. Grzyby mun zalać wrzątkiem na 10 minut. Warzywa i grzyby (kiedy ostygną) pokroić w paski.

Na jednej patelni podsmażyć ryż wyjęty z torebek, zalać wodą, gotować do miękkości. Na drugiej rozgrzać oliwę, podsmażyć pokrojone warzywa, dodać mięso, grzyby,



kielki i pędy bambusa, smażyć kilkanaście minut, doprawić sosem sojowym. Do misek nakładać ryż, następnie mięso z warzywami.

Żeby zrobić to danie, najlepiej zaopatrzyć się w żeliwny wok, który pozwoli nam szybko i sprawnie przyrządzić kurczaka po chińsku. Kto nie ma woka, może przyrządzić to danie przy pomocy dwóch patelni właśnie.

Devolay. Legendarne danie z kurczaka

Składniki: 2 filety z kurczaka, 12 dag masła, sól, pieprz, 2 jaja, masło, olej, bułka tarta.

Wykonanie: piersi przeciąć na pół. Lekko zbić tłuczkiem, posypać solą i pieprzem. Na środku każdego fileta ułożyć masło w kształcie wałeczka, zawinąć ciasno w rulon. Pannierować w rozmąconych jajkach i tartej bulce dwukrotnie. Pod koniec smażenia dać surowe masło.

Smacznego.

Domowy z targu

Najlepiej wybrać się na targ po wiejskie kurczęta. Mają zupełnie

inny smak. Kroimy je w ćwiartki, a po dokładnym umyciu i osuszeniu nacieramy je solą z pieprzem i odkładamy na pół godziny do lodówki. Następnie obsmażamy na maśle, przekładamy do rondla, dodajemy trzy posiekane cebule, kilka podgrzybków i dusimy do absolutnej miękkości. Można wrzucić listek laurowy i podlać bulionem. Na końcu dodajemy kilka łyżek tłustej, wiejskiej śmietany i dokładnie mieszamy z sosem spod kurczaków. Podajemy z tłuczonymi ziemniakami wymieszanymi z masłem i śmietaną oraz sałatą.

Kotleciki z kurczaka

Składniki: 40 dag piersi z kurczaka, 25 dag pieczarek, 3 cebule, 3 jajka, 1 łyżka oleju, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, 1 łyżka bułki tartej, olej na smażenie.

Wykonanie: piersi z kurczaka i pieczarki drobno pokroić. Wrzucić do miski. Zetrzeć 3 cebule. Dodać 3 surowe jajka, 3 łyżki mąki ziemniaczanej i 1 łyżkę bułki tartej. Posolić, popieprzyć, można dodać przyprawę do mięsa. Wymieszać, zostawić

na kilka minut. Na patelni rozgrzać olej. Kłaść łyżką jak placki ziemniaczane. Smażyć na rumiano. Pycha.

Orientalny z kawą

Składniki: 1,5 kg kurczaka, 1 łyżeczka cynamonu, 1 łyżeczka mielonego kminu rzymskiego, szczypta gałki muszkatołowej, 300 ml zaparzonej Kostaryki Tarrazu, 2 łyżeczki śmietany, 50 g prażonych migdałów.

Wykonanie: zmieszać przyprawę, natrzeć nimi podzielonego na porcje kurczaka. Zaparzyć kawę, odczekać, przelać do miski, włożyć kurczaka, marynować całą noc. Po wyjęciu z lodówki nóżki z kurczaka przełożyć do naczynia żaroodpornego, polać kawową marynatą, dodać sól i piec przez 15 minut w piekarniku nagrzanym do 180°C. Następnie podlać sosem, dodać pozostałe kawałki kurczaka oraz wątróbkę, piec jeszcze przez 30 minut. Po upieczeniu wyciągnąć kurczaka i trzymać go w cieple. Z sosu pozbiierać szumowiny i przelać go do czystego rondla razem z wątróbką. Sos podgrzewać na śred-

nim ogniu, często mieszając. Polać kurczaka. Przed podaniem przybrać prażonymi migdałami.

Szaszłyk z kurczaka

Składniki: 4 piersi z kurczaka, 15 dag wędzonego boczku, 3 cebule, pół litra kefiru lub jogurtu, 3 ząbki czosnku, cukier, sól, pieprz.

Wykonanie: piersi z kurczaka pokroić na kawałki. Do kefiru dodać szczyptę cukru, sól, pieprz i rozarty czosnek. Dokładnie wymieszać marynatę. Kawałki kurczaka wrzucić do zalewy i wstawić do lodówki na 12 godzin. Mięso wyjąć z zalewy, nałożyć na szpadki, przedzielić boczkiem i cebulą i grillować na patelni, co jakiś czas obracając szaszłyki. Pod koniec grillowania można posmarować szaszłyki masłem czosnkowym. Podawać z sałatką z pomidorów.

Węgierski z papryką

Składniki: kurczak, pół szklanki miodu, tubka węgierskiej pasty paprykowej, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz.

Wykonanie: kurczaka nacieramy solą z pieprzem. Odstawiamy na 3 godziny. Następnie zalewamy marynatą z miodu i pasty paprykowej. Układamy w żaroodpornym naczyniu, dodajemy czosnek na smak. Polewamy zalewą i dokładnie mieszamy. Tak, by każdy kawałek mięsa był nią otoczony. Pieczemy w temperaturze 180 stopni Celsjusza przez 45 minut. Podlewamy sosem z pieczenia. Podajemy z ziemniakami pieczonymi z kminkiem.

Z frytkami

Pikantne udka i skrzydełka idą lepiej niż hamburgery. Jeśli chcecie swojemu dziecku sprawić radość, warto zrobić skrzydełka.

Najważniejsza jest zalewa: pół szklanki miodu, pół szklanki ostrej musztardy, 1 łyżka stołowa majeranku, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz, od niej zależy końcowy efekt. Skrzydełka należy natrzeć solą z pieprzem. Ułożyć w żaroodpornym naczyniu. Polać zalewą i wymieszać tak, by każdy kawałek był nią otoczony. Schować do lodówki na kilka godzin, by mięso przeszło miodowo musztardowym aromatem. A potem do piekarnika. Piec w temperaturze 180 stopni Celsjusza. Przez 45 minut. Pierwsze pół godziny pod przykryciem, reszta bez. Podawać z chrupiącymi frytkami.

Z rożna

Składniki: 2 kurczaki, 2 łyżki mielonej papryki słodkiej, 1 łyżka mielonego pieprzu, 2 łyżki soli kamiennej, pół łyżki ostrej papryki, 2 łyżki oleju, 2 łyżki majeranku, 100 ml bulionu z kurczaka.

Wykonanie: dokładnie wymieszać mieloną paprykę, pieprz, łyżkę soli, olej i bulion, tak by powstała gęsta marynata. Do każdego kurczaka wsypać po łyżce majeranku i pół łyżki soli.

Kurczaki dokładnie wysmarować marynatą i schować do lodówki na 6 godzin.

Wyjąć, odczekać godzinę. Nadszła kurczaka na rożen, rozgrzać piekarnik do 200 stopni Celsjusza, piec półtorej godziny. Podawać z dużą ilością zielonej sałaty i ziemniakami pieczonymi z kminkiem.

Młodzieżowcy to priorytet, ostatnie dni laby

PIŁKA NOŻNA Podopieczni Mariusza Pawlaka mają jeszcze kilka dni odpoczynku. Na pierwszym treningu spotkają się w poniedziałek, 11 stycznia. Jak wygląda sytuacja kadrowa? Wygląda na to, że piłkarzem Wisły będzie Mateusz Prokop (ostatnio Wisłoka Dębica). Przygotowania z puławianami ma także rozpocząć Krystian Żelisko, który był wypożyczony do Lewartu Lubartów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Prokop to pomocnik z rocznika 2000, którym interesuje się Duma Powiśla. Według nieoficjalnych informacji ten zawodnik wiosną na pewno założy już koszulkę Wisły. 20-latek ma zaostriżyć rywalizację w środku pola, a przy okazji jeszcze przez pół roku jest młodzieżowcem.

Żelisko to zawodnik, który z bardzo dobrej strony pokazał się ostatnio na wypożyczeniu w Lewarcie. Strzelił siedem bramek, a kilka z nich naprawdę bardzo ładnych. Ponoć pojawiło się zainteresowanie z większych klubów, także z wyższych lig. Wszystko wskazuje jednak na to, że 21-latek przygotowania rozpocznie w Puławach.

– Krystian jest naszym zawodnikiem, to młody chłopak, a najważniejsze dla niego jest teraz regularne granie. Pytanie, czy u nas będzie mógł na to liczyć? Dlatego zobaczmy jeszcze, co z tego wyniknie. To jednak mój wychowanek z Widoku Lublin, którego ściągnąłem do Wisły, więc jestem zadowolony, że ma za sobą naprawdę udaną rundę – mówi Marcin Popławski, drugi tre-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ner lidera grupy czwartej III ligi.

Od dawna w kuluarach mówiło się, że w Wiśle wyląduje wkrótce Dominik Banach z Opolanina Opole Lubelskie. 18-latek w tym sezonie potwierdził, że ma zmysł do strzelania goli w IV lidze. Wygląda jednak na to, że pójdzie znacznie wyżej niż do trzeciej ligi. Według plotek transferowych nastolatek jest przymierzany do grającego na zapleczu ekstraklasy Radomiaka Radom.

Wiadomo, że właśnie pozycja młodzieżowca to priorytet na zimowe okienko transferowe dla trene-

rów Pawlaka i Popławskiego. – Nie ma tych zawodników zbyt dużo, jeżeli chodzi o powiat puławski. Cały czas monitorujemy naszych młodych i ktoś z nich na pewno dostanie szansę. Nie ma jednak co ukrywać, że chcielibyśmy, żeby przyszedł do drużyny ktoś nowy, kto zwiększy rywalizację. Pierwszym wyborem jest dla nas Przemek Skałcki, który pewnie nawet bez tego statusu wywalczyłby miejsce w składzie. Boryka się jednak z różnymi problemami: kontuzjami, czy kartkami, a do tego za pół roku już nie będzie mło-

dzieżowcem – dodaje popularny „Papaj”.

Nikt nie lubi okresów przygotowawczych

Wiadomo już, że piłkarska wiosna dla trzecioliговców przyjdzie tym razem zdecydowanie wcześniej, bo już 27 lutego. Jak na tak szybkie wznowienie rozgrywek zapatruje się kapitan lidera tabeli? – Odkąd gram w piłkę, to nie przypominam sobie, żeby rozgrywki były wznowiane tak szybko. W lutym jeszcze nie graliśmy meczów o punkty. Nikt nie lubi jednak zimowych okresów przygotowawczych i ja cie-

Lider tabeli grupy czwartej z Puław do treningów ma wrócić 11 stycznia

szę się akurat, że ta przerwa tym razem będzie krótsza. Inna sprawa to jednak stan boisk. Już w końcówce rundy jesiennej bywało z tym różnie – mówi Mateusz Pielach.

– Nasze atuty to spokojne budowanie akcji. Mamy zawodników, którzy w ofensywnie naprawdę potrafią grać w piłkę, ale ze względu na murawę nie zawsze dawało się te atuty wykorzystać. Chociażby w meczu z KSZO. Tam graliśmy nie na

boisku, a raczej na prostokacie bagna i błota. W takich spotkaniach decyduje przypadek, stały fragment, czy rykoszet. I właśnie tak było w Ostrowcu Świętokrzyskim. Nie myślimy jednak o tym. Jeżeli z murawami w lutym nie będzie najlepiej, to trzeba będzie znaleźć sposób, żeby sobie z tym poradzić – dodaje popularny „Beny”.

Zapewnia też, że wszyscy w Puławach zdają sobie sprawę, że w 2021 roku rywale jeszcze wyżej zawieszają poprzeczkę Wiśle. –

Z mojego doświadczenia wiem, że zawsze runda wiosenna jest dużo trudniejsza niż jesienna. Zwłaszcza dla zespołów, które są wyżej w tabeli. Jedni walczą o swoje cele, a drudzy o utrzymanie. Te mecze zdaje mi się, że będą trudniejsze, ale to nie będzie nic nowego – przyznaje kapitan Dumy Powiśla.

Z KIM W SPARINGACH?

Drużyna z Puław w zimowym okresie przygotowawczym rozegra sześć meczów kontrolnych. We wstępnych planach było ich siedem, ale wiadomo już, że do skutku nie dojdzie spotkanie z Powiślakiem Końskowola (27 lutego). Tego dnia ma wystartować runda wiosenna w grupie czwartej III ligi. W tej sytuacji pierwszym sparingpartnerem Dumy Powiśla będzie Wisła Sandomierz (23 stycznia). Później Mateusz Pielach i spółka zagrają z: Lublinianką (27 stycznia), Stomilem Olsztyn (30 stycznia), Legionovią Legionowo (6 lutego), Mazurem Karczew (13 lutego), a próbą generalną będzie starcie z Avią Świdnik (20 lutego). Cztery z tych meczów odbędą się w Puławach, jedynie pojedynki ze Stomilem (boisko w Siedlcach) i Avią (Świdnik) zostaną rozegrane na innych obiektach.

Polska wygrywa, piłkarze Azotów w składzie

PIŁKA RĘCZNA Przygotowująca się do mistrzostw świata w Egipcie reprezentacja Polski pokonała w ramach Turnieju Trzech Narodów, który rozgrywany był w Jastrzębiu-Zdroju Algierię 24:21. W meczu wystąpiło trzech zawodników Azotów Puławy

Trzeba jednak od razu dodać, że Biało-Czerwoni nie zachwycili. I to delikatnie mówiąc. Spotkanie długo było bardzo wyrównane. Wydawało się, że Polska wypracuje sobie po pierwszej połowie solidną zaliczkę. Po rzucie... Piotra Wyszomirskiego było już 10:6. Niestety, końcówka zawodów należała do rywali, którzy zdobyli pięć bramek, a my tylko jedną.

Efekt? Remis 11:11 po 30 minutach walki. W drugiej odsłonie to Algieria miała



Piotr Jarosiewicz w meczu z Algierią zdobył jedną bramkę

i jego koledzy zanotowali świetny finisz. Ostatnie pięć minut wygraliśmy 4:0, a dzięki temu cały mecz 24:21.

Jak wypadli zawodnicy klubu z Puław? Każdy z nich wpisał się na listę strzelców. Po trzy bramki rzucili: Dawid Dawydzik i Rafał Przybylski. Z kolei Piotr Jarosiewicz raz pokonał bramkarza rywali. Kolejne spotkanie towarzyskie w ramach turnieju rozgrywanego w Jastrzębiu Zdroju z Rosją zakończyło się po zamknięciu tego wydania gazety.

A jak wyglądają kolejne plany naszej kadry? Przypomnijmy, że mistrzostwa świata rozpoczną się w styczniu. Polacy zmierzą

okazję przechylić szalę na swoją stronę. W 55 minucie przeciwnik prowadził 21:20

i wykonywał rzut karny. Znowu pokazał się jednak Wyszomirski, który nie dał

się pokonać. A to napędziło Biało-Czerwonych. I tym razem, to Arkadiusz Moryto

się w nich z: Tunezją (15 stycznia), Hiszpanią (17 stycznia) oraz Brazylią (19 stycznia). Nietypowo wcześniej mają jednak do rozegrania dwa spotkania w ramach eliminacji mistrzostw Europy z Turcją. Te zostały zaplanowane na: 6 stycznia (wyjazd) i 9 stycznia (dom). Czasu na poprawę gry nie ma więc zbyt wiele, a przed naszymi reprezentantami naprawdę pracowity okres. Miejmy jednak nadzieję, że drużyna Patryka Rombla najlepsze zostawia jednak na te najważniejsze występy.

(LUKISZ)

Polska – Algieria 24:21 (11:11)

Polska: Morawski, Wyszomirski 1, Kornecki – Śicko 5, Adamski 4, Dawydzik 3, Moryto 3, Przybylski 3, Czuwara 2, Pilotowski 2, Jarosiewicz 1, Federńczak, Ossowski, Działakiewicz, Piechocki, Walczak, Zarzycki.

Szpital w Puławach w czasach książąt Czartoryskich

ANDRZEJ TOŁPYHO

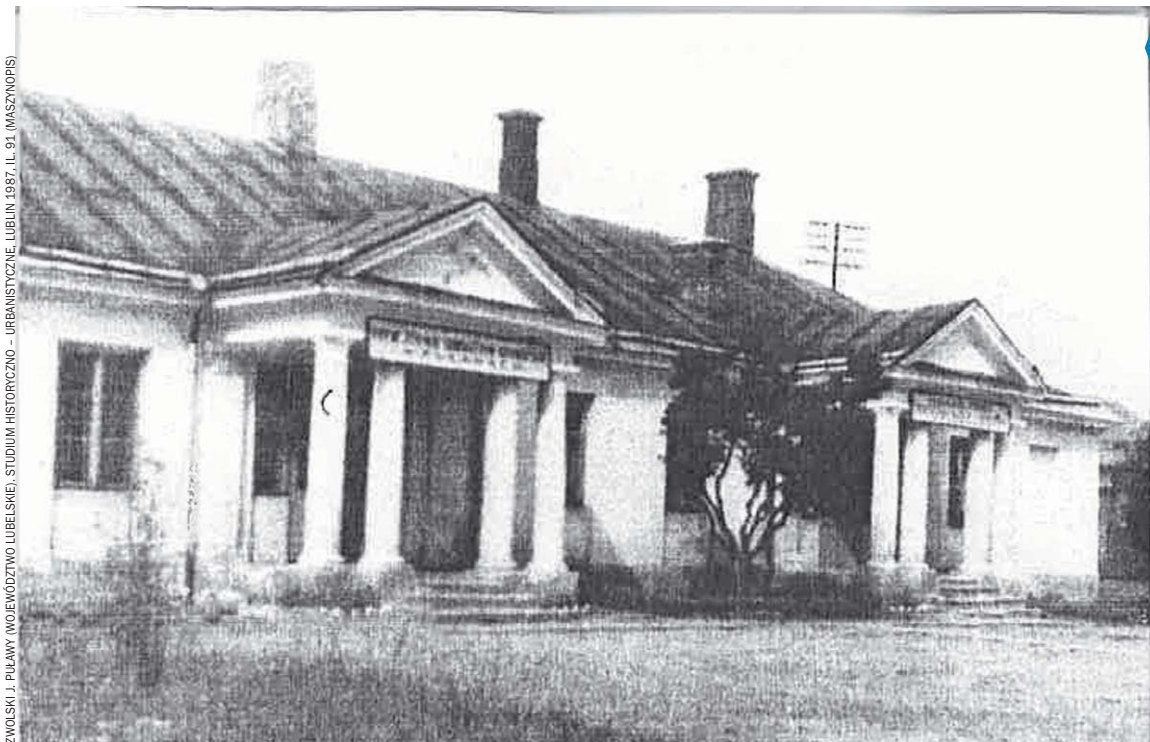
W okresie staropolskim szpital zakładany w dobrach prywatnych, kościelnych i w miastach był przede wszystkim ochronką dla dzieci, przytułkiem dla osób starczych i niedołężnych, dopiero w dalszej kolejności miejscem leczenia. Dodatkowo, w dobrach prywatnych, stanowił przytułek dla chorych, wysłużonych, nieraz zrujnowanych chłopów. Właściciel dóbr, będąc fundatorem i kolatorem kościoła, fundował przy nim szpital, wyznaczał proboszcza kościoła przyszpitalnego bezpośrednim organizatorem i opiekunem szpitala. W ustalonym przez siebie statucie szpitala określał jego fundusze, ilość łóżek oraz warunki utrzymania chorych. Wyznaczał też ordynaria, czyli ilość produktów przekazywanych szpitalowi w naturze oraz sumy pieniężne przeznaczone na zakup sprzętów, lekarstw, bielizny, na remonty i wynagrodzenia osób opiekujących się pacjentami.

W 1731 r. właścicielem ogromnej fortuny, w tym klucza końskowolskiego z Puławami, został książę August Aleksander Czartoryski, poślubiając Zofię z Sieniawskich Denhoffową. Puławy były wówczas jedną z wielu rezydencji Czartoryskich. Pochodzące z tego okresu rachunki informują o funkcjonowaniu w „nowych oficynach” pałacowych lazaretu. Zatrudnieni tu stróże, jako opiekunowie chorych, otrzymywali za tę pracę po 1 zł. Wiadomo również, że w okresie od stycznia do lutego 1756 r. był tu leczony chłop ze złamaną ręką, pochodzący z dóbr międzyrzeckich, w których nie było wówczas lazaretu. Prowizorem, czyli administratorem lazaretu był marszałek dworu puławskiego o imieniu Zawisza, który był ojcem Zawiszy – juniora, również marszałka (ale u księżnej Izabeli). Lazaretem i chorymi opiekował się dr Willudovius, który za leczenie wymienionego wyżej pacjenta z Międzyrzecza otrzymał z kasy 3 zł. na zakup płótna „wybielonego”, prawdopodobnie przeznaczanego na bandaże.

Szpital puławski posiadał 16 łóżek. Był więc o 4 łóżka zasobniejszy od końskowolskiego. Duża w tym zasługa księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego, który znany był jako inicjator licznych akcji charytatywnych. W książce „Czartoryscy. Trzydzieści sześć życiorysów” (Kraków 1938) czytamy na ten temat:

„Miasteczka niektóre z gruntu wymurowały, wszystkie zaś inne w dobrym utrzymywały stanie i w nich chrześcijan do handlu i rzemiosła zachęcał”.

W 1760 r. w Warszawie własnym sumptem wybudował w szpitalu przy kościele oo. Bonifratów salę na 30 łóżek i „6 komórek” (izolatek). W połowie XVIII w. w Wilanowie założył lazaret, w którym leczyła się rodzina książęca, goście pałacu, klientela, a także służba, oficjaliści. Jak podaje Janusz Nowak („służba zdrowia, szpitale i apteka w Puławach i kluczu końskowolskim Czartoryskich 1732–1830”, Puławy 1996):



Szpital św. Karola Boromeusza w Puławach



„W lazarecie wilanowskim leczono w latach 1750–57: porąbanego koziańskiego, grenadiera chorągwi księcia; Beniamina – osobistego krawca książęcego, który w lipcu 1750 r. uszył Czartoryskiemu uniform; chorą dziewczkę z Sieniawskich; chłopca z Powsinka, którego zaopatrzono na odchodnym w kożuch”.

Lazaret wilanowski istniał do początku lat 80-ych XVIII w. W 1782 r. główną rezydencją Czartoryskich zostały Puławy. Wtedy to książę August Aleksander Czartoryski podzielił swą fortunę pomiędzy dwoje dzieci: Izabelę z Czartoryskich Lubomirską oraz Adama Kazimierza Czartoryskiego. Puławy wraz z kluczem końskowolskim otrzymał ten drugi.

Małżeństwo Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy wiele podróżowało. Będąc za granicą właściciele Puław mieli możliwość zapoznania się z nowymi osiągnięciami szpitalnictwa europejskiego. Ich wiedzę poszerzały rady zapraszanych do Polski lekarzy, np. Karola Khittla (przybyłego do Puław w lipcu 1802 r. lekarza księżnej Izabeli Czartoryskiej), Karola Bogumiła Goltza (lekarza księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego) czy F. Mehlinga. Dzięki tej wiedzy zapadła decyzja o budowie w Puławach nowego lazaretu.

Nowy lazaret, zlokalizowany obok starego (funkcjonującego w budynku obok oficyn) wybudowany został w latach 1791–1793. Nie znamy jego wyposażenia. Ponieważ jednak jest prawdopodobne, że było ono typowe dla tego rodzaju placówek, idąc za myślą cytowanego wyżej Janusza Nowaka, w skład tego wyposażenia mogły wchodzić, oprócz łóżek – „...szafy na bieliznę i pościel, stoły, stołki, kubły na wodę, zestawy naczyń, rondle i rondelki, urny nocy, szafki do plucia, waniarki do nóg, ceber, balia, czerpak, szczypce, kropielnica, i kropidło; z bielizny – koszule, szlafmyce (miękkie czapki męskie używane do spania – przyp. A.T.), szlafroki oraz powłoczki, prześcieradła i sienniki...”.

Wyposażenie było często uzupełniane. I tak np. pod koniec XVIII w. ks. Izabela Czartoryska poleciła dokonanie zakupu na kwotę 334 zł.,

co związane było z przyjęciem na leczenie dzieci.

Jakie ilości pacjentów przewijały się przez puławski lazaret? Odwołajmy się ponownie do obliczeń dokonanych przez Janusza Nowaka.

„Z początkiem 1805 roku przebywało w szpitalu 30 chorych, 8 z nich zmarło; w I półroczu 1808 roku natomiast leczono 85 pacjentów, wypisano 78 a 3 zmarło. Pozostali oraz nowi, którzy doszli w liczbie 18, pochodzili z Puław, Włostowie i Parchatki. Rekrutowali się oni ze służby pałacowej, żołnierzy, miejscowych poddanych, ale także z poddanych dóbr Zamoysskich z Kozłówek”.

Jak kształtowały się wydatki związane z funkcjonowaniem szpitala?

Główną pozycję stanowiły oczywiście pensje lekarzy. I tak dr Karol Khittel rozpoczął w styczniu 1798 r. od skromnej pensji 16 zł. Dla porównania – w tym samym czasie Zawisza zarabiał 9 zł., a Franciszek Karpiński – nauczyciel szkoły dworskiej Czartoryskich i wychowawca księcia Dominika Radziwiłła w Puławach – 4 złote.

Jeszcze w 1778 r. już w Warszawie, lekarzem ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego był Karol Bogumił Goltz. W 12 lat później, w uznaniu zasług, książę podwyższył mu wynagrodzenie oraz pokrył wydatki związane z powiększeniem mieszkania. Gribeaux – dentysta księcia – otrzymywał w latach 1810–1820 wynagrodzenie w kwocie 3600 zł., wypłacane w złocie i bankoceltach (banknotach). Z kolei F. Mehling kwartalnie pobierał 800 zł., P. Mikulasch – 2000 zł., a Mauersberg 600 zł.

Oprócz lekarzy w skład personelu puławskiego szpitala wchodził również felczerzy (Florian, Szuck, Koch), kobiety do obsługi chorych, akuszerka, stróż i pacholek (był nim chłopiec z Parchatki).

Swego rodzaju sposobem na powiększenie dochodów lekarzy była możliwość uprawiania przez nich ogrodu warzywnego, otrzymywane dodatki na utrzymanie koni (np. w formie owsa lub siana) oraz z prywatnej kasy książąt Czartoryskich tzw. addimenta (łac.: additamentum – dodatek, załącznik).

Oprócz pensji personelu stałymi pozycjami wydatków szpitalnych było strawne dla pacjentów, zakup drzewa na opał czy wynagrodzenie kucharki. Te stałe wydatki szpitala w latach 1793–1830 w sposób następujący podsumowuje Janusz Nowak:

„Na utrzymanie lazaretu za I półrocze 1810 r. wydano 12.000 złotych (gdy np. na pocztę 1814 a na drwalnię pałacową 1530 zł.). W czasie wojny z Austrią w roku 1809 wydatki pochłonęły sumę 45.200 zł., apteka 33.974 zł. (przy wydatkach na pocztę 18.993 złote).

Szpital puławski nie mógł pomieścić również chorych w czasie kam-

Dom Doktorstwa Pasiutewiczów

panii napoleońskiej. Zwiększono wydatki na bieliznę, mydło, opał, zatrudniono dodatkowo kucharkę, która gotowała dietetycznie, opłacono dziewczki do opieki oraz stolarza, który robił trumny. (...)

W 1812 roku czas swój dla szpitala poświęciła także księżna Maria Wirtemberska, ustalając 26 IX koszt dnia szpitalnego na 2 złote. Rachunki lazaretowe podpisywał prowizor Piotr Pawłowski, Karol Khittel, K.B. Goltz i dr Piotr Mikolasch oraz księżna Izabela”.

W latach 1780–1830 we wszystkich kluczach stanowiących własność książąt Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich pracowało 23 lekarzy, w tym 10 w Puławach i Końskowoli.

W 1843 r. rozpoczęto budowę nowego szpitala, któremu nadano nawet św. Karola Boromeusza. W 1888 r. posiadał 13 łóżek.

Książęta Czartoryscy – August Aleksander, a szczególnie Adam Kazimierz i Izabela – bardzo opiekuńczo traktowali swoich poddanych, zyskując ich szacunek i poważanie.

• ZA TYDZIEŃ: U PROGU APTEKARSTWA